DOM I SZKOŁA

Rok III. Katowice, 17 kwietnia 1932 r. Nr. 7

Upór i posłuszeństwo

Zapatrywania rodziców mogą bardzo od siebie się różnić, jednak w tem jednem zgadzają się wszyscy: niema to, jak mieć posłuszne dzieci. U niewierzących i obojętnych rodziców wypływa takie życzenie z wyniosłego i ambitnego serca; chcieliby oni wszystko, co w jakiejkolwiek z nimi stoi styczności, opanować, lubują się w tej myśli, że całe ich otoczenie ich tylko rozkazów wyczekuje; a radzi by też skromnemi córkami i posłusznymi synami się pochwalić i popisywać. Że taki sposób myślenia ani cnotą nie jest, ani też do cnoty nie uspasabia, samo przez się rozumie się. Tacy to najwięcej wychowują sobie z czasem zuchwałych hultajów lub też obłudnych lizusiów!. Pobożni zaś rodzice domagają się od dzieci posłuszeństwa w imię Boże i dla prawa Bożego. Domagają się posłuszeństwa nie dla tego, że to schlebia ich miłości własnej, lecz dla tego tylko, że posłuszeństwo jest najpierw cnotą Bogu miłą, a powtóre środkiem, ułatwiającym nabycie innych cnót.

Jak atoli ogólnem jest z jednej strony życzenie, posiadania posłusznych dzieci, tak ogólną i pospolitą z drugiej strony skarga, że „dzieci dziś nie chcą wcale słuchać!" Prawda, że po części winien temu duch czasu, któregoby słusznie nazwać można duchem rozwiozłości i buntu. Zły ten przykład i najlepsze częstokroć dzieci zaraża i udziela się najzacniejszym rodzinom. Ale nie dzieje się to bez współwiny niejednego ojca lub matki, których Stwórca przecie na to postawił, ażeby wciskaniu się złego ducha do wnętrza rodziny zapobiegali i przeciwko temu zgubnemu prądowi czasu silny stawiali z swej strony opór. Ale w tem właśnie sęk! Wielu dziś niestety rodziców hołduje i kłania się owemu wszystko niszczącemu **matactwu wolności osobitej**, które wszelkim stosunkom społecznym grozi ruiną. Ojciec zżyma się, „jakoby mu nikt nie miał nic do rozkazywania" i sierdzi się na wszelkie ograniczenie osobistej wolności, które każdy uczciwy rząd ku dobru ogólnemu jednostki nakładać musi.

A ileż to matek znalazłbyś „emancypowanych", którym się zdaje, „że im wszystko wolno robić, co im się podoba" i „że nikogo o to pytać nie potrzebują?" I dziwić się potem, że dzieci w takich rodzinach, gdzie codziennie ta sama powtarza się litanja, „za panem ojcem i matką pacierz powtarzają", że i **one** „chcą mieć swą wolność?"

To nierozumne atoli umizganie się do zgubnych idei wolności naszego buntowniczego wieku, gdzieby wszyscy chcieli rozkazywać, a nikt nie chciałby słuchać, nie jedynym jest błędem, który się przyczynia do rozbudzenia owego ducha nieposłuszeństwa, na którego tylu rodziców się dziś uskarża. Takich uchybień jest niestety bardzo jeszcze wiele; starajmy się tylko je poznać, zastanawiając się pokrótce nad owemi trzema bardzo w tej mierze ważnemi zasadami. Twierdzić więc można stanowczo: kto się posłusznych chce doczekać dzieci, musi umieć wcześnie ich **upór** złamać, powagi sobie nadać, a **miłość** i przywiązanie **dzieci** sobie zjednać.

Pomiędzy zdolnościami naszej duszy wola jest niejako królową. Jest ona poniekąd podobna do drzewka, w górę się pnącego, które silny wicher nieustannie do ziemi przygina. Jeśli nie ma się uszkodzić i zmarnieć, trzeba je przedewszystkiem do pala przywiązać; powietrze i ciepło powoli je wzmocnią. Tym palem to nic innego, tylko **wola przełożonych**, do której musimy się pozwolić przywiązać. Ona naszemu niestałemu usposobieniu da siłę i uczyni nas zdatnymi do wszystkiego dobrego. Bezczelne to zatem kłamstwo, jakiem się wiek oświecony posługuje, twierdząc, że zaprzeć się swej samowoli i przynaglać ją do posłuszeństwa, to to samo, co ducha obrać z godności i podać go w niewolę haniebną; przeciwnie uwalnia go się tym sposobem od błędu, słabości i grzechu. — Bo to, co my pospolicie naszą **własna wola** nazywamy, po części nie jest bynajmniej naszą ku dobremu zwróconą siłą woli. To tylko ułuda i omamienie naszej zmysłowości, która naszą słabą wolę nagabuje. Jeśli na poparcie tego potrzeba dowodu, to doświadczenie aż nadto nas pouczy, że ludzie samowolni z reguły są słabi i niepewni, podczas kiedy posłuszni są zazwyczaj stali i czynni.

To też czytamy w Eklezjastyku upomnienie, ażeby rodzice wcześnie przełamywali upór swych dzieci: „Nie dawaj mu swej woli za młodu, a nie lekce sobie waż myśli jego" albowiem „dziecię pouczone na swą wolę, zawstydza matkę swoją". (Przyp. XXIX. 15.) **„Póki jest dziecięciem"** — czytamy tam wyraźnie.

Już w kolebce niemowlę objawia swą wolę przez **płacz**. Tu w tym względzie trzymaj się reguły: jeśli malec krzyczy z potrzeby, dlatego może, ponieważ głód, pragnienie, boleści lub zimno mu dokucza, albo ponieważ mu zbytnia gorączka, rany lub nieczystość dolega, nie pozwalaj mu nigdy długo krzyczeć, tylko jak najprędzej potrzeby jego zaspakajaj. Doroślejszym nawet dzieciom nie pozwalaj się długo naprzykrzać, czego im słusznie odmówić nie możesz. Niedorzeczność więc wielką popełniasz, jeśli się dziecku godzinami nieraz o rysik, ołówek, trzonek, piórko lub zeszyt, lub inne potrzebne mu przedmioty pozwolisz prosić. Nieudzielenie lub zwłóczenie tego, do czego mają prawo słuszne, tak w młodych jak starszych wyradza się w krnąbrność i upór. Napotkasz też nieraz dzieci z płaczliwem lub zrzędnem usposobieniem, które po części z cielesnej pochodzą słabości. Takie dzieci pobudź do wesołości, zabawką rozerwij, a wychodzeniem z niemi na świeże powietrze hartuj. Surowe obejście byłoby w tym razie równie przewrotnem, jak rozpieszczanie lub znarawianie dziecka.

Zupełnie inaczej atoli trzeba postąpić, jeśli dzieciak „chimerzy" i płacze tak sobie „z fantazji". Uspakajanie wtedy dziecka słodkiemi słówkami lub obiecankami, albo pobłażanie dziecku nie byłoby wcale na swojem miejscu. Niech sobie krzyczy, jak długo chce, kiedy mu się tak podoba. Toć w końcu uprzykrzy mu się ten płacz i samo przestanie, skoro zmiarkuje, że nie wiele zważasz na jego krzyki. Inaczej stanie się ono prawdziwym dla ciebie tyranem. Zawczasu więc

wpajaj malcowi posłuszeństwo, ażeby się stosował do ciebie, a nie ty do niego!

Odmówić dziecku tego, o co słusznie prosi — to rzecz przewrotna; ale nie mniej przewrotna, przystać na wszystko, czego się dziecko od ciebie domaga. Pominąwszy już to, że się nieraz szkodliwej i niestosownej od ciebie domaga rzeczy, wiele znajdziesz słusznych bardzo powodów, dlaczego mu tego lub owego odmówić trzeba, choćby tylko dla tego, ażeby je zawczasu do wstrzemięźliwości i odmawiania sobie przyzwyczaić. Bądź w tym względzie niewzruszonym i twardym, pobłaźliwość bezwątpienia wyszłaby ci tylko na złe.

Jedną jeszcze uwagę trzeba wziąć do serca. Nic bardziej dziecka w uporze i upartości nie utwierdza, jak kiedy mu jedno słuszność, drugie niesłuszność przyznaje; jeden daje, czego drugi odmawia; jeden się z niem pieści, drugi je drażni. W takim razie: „Jeden buduje, a drugi rujnuje."

Nie cierp dalej, żeby dzieci innym, n. p. rodzeństwu lub sługom rozkazywały; nie mają bowiem prawa żądać tego, czego potrzebują, lecz mają sobie uprosić. Przykra to rzecz służyć, ale daleko przykrzejsza i upokarzająca, wypełniać rozkazy upartych i chimernych dzieci.

Przełamując wolę dzieci, uwydatniaj tem więcej twoją wolę; **przyzwyczajaj je do wczesnego, punktualnego i prędkiego posłuszeństwa.** Nie wolno im bez pozwolenia wychodzić ani zostawać dłużej nad czas przepisany, ani też bez opowiedzenia się cośkolwiek sobie przywłaszczyć. Zanim dziecku rozkażesz, zastanów się dobrze, abyś czasem czego nieuczciwego, siły dziecka przechodzącego lub nawet śmiesznego nie wymagał. Jeśliś zaś w porywczości twej nierozsądnie zadysponował, cofnij rozkaz, zanim go dziecko spełni, lub na jego niestosowność zwróć uwagę. Jeśli zaś do cofnięcia nie masz powodu, dopilnuj, ażeby rozkaz niezwłocznie spełniło. Słysząc niegrzeczne słowa, lub widząc uparte ociąganie się, krnąbrność, nie ustępuj nigdy.

Dobre dzieci odrazu usłuchają, nie potrzeba im dwa razy powtarzać. Ostatecznie zawsze się sam naocznie przekonaj, czy się stało podług życzenia. Bądź tylko zawsze nieugiętym! Wola, do której dziecko ma się zastosować, nie powinna być jak trzcina, którą wiatr tam i sam porusza.

Do rodziców i opiekunów młodzieży

(Ciąg dalszy)

Kowal. Zawód kowalski dzieli się na trzy pokrewne działy. Do pierwszej kategorji zaliczają się kowale, pracujący w drobnym miejskim i wiejskim przemyśle; do drugiej kowale, którzy pracują w fabrykach i wielkich zakładach przemysłowych, a do trzeciej — kowale podkuwacze koni.

Kowale, którzy pracują w fabrykach i zakładach przemysłowych, odkuwają przeważnie różne kute części maszyn i inne przedmioty, używane w przemyśle, według szablonów i rysunków przy pomocy wszelkich nowoczesnych pomocniczych urządzeń technicznych, jak: sztanc, kranów, młotów parowych i t. p. Nie zawsze są zdolni wykonywać prace kowali pracujących w przemyśle drobnym, w zakres których wchodzą: okucia wozów, kół, wszelkich pomocy używanych w gospodarstwie wiejskiem, jak i okucie wszelkich wyrobów ciesielskich, stolarskich i t. p.

Z drugiej strony i kowale, którzy pracują w drobnym przemyśle, nie mogą bez pewnego przygotowania stanąć do wykonania prac w fabrykach i zakładach przemysłowych. Do kowali, którzy pracują w drobnym przemyśle należą także kowale-podkuwacze koni, którzy specjalnie w tej gałęzi pracują.

Do zawodu kowalskiego przyjmuje się chłopców, którzy skończyli lat 14 i posiadają świadectwo ukończenia szkoły powszechnej z wynikiem zadawalniającym. Każdy z kandydatów odbywa 6 tygodn. próbę i po zadawalniającym wyniku zostaje przyjęty jako uczeń kowalski. Oprócz świadectwa szkolnego, każdy z kandydatów powinien być silnie rozwinięty fizycznie, dobrego zdrowia, posiadać dobry wzrok, zręczność, orjentację i pewne zdolności do rysunków technicznych.

Nauka w zawodzie kowalskim trwa 3½ roku. W czasie trwania nauki uczniowie są obowiązani uczęszczać do szkoły dokształcającej. Po upływie terminu nauki uczeń staje do egzaminu przed komisją, w skład której wchodzą: starszy czeladnik, mistrzowie, nauczyciele szkoły dokształcającej i delegaci z magistratu. Po zadawalniającym wyniku egzaminu uczeń otrzymuje świadectwo czeladnika kowalskiego.

W razie niepomyślnego wyniku egzaminów uczeń otrzymuje półroczny termin na dopełnienie braków. Gdyby i tym razem egzaminy wypadły niepomyślnie, uczeń traci prawo do zdawania egzaminów i może pracować tylko jako pomocnik kowalski.

Jeżeli niepowodzenia w egzaminach okazałyby się nie z winy ucznia, lecz mistrza, komisja ma prawo na koszt tegoż mistrza oddać ucznia do innego zakładu dla dokończenia nauki.

Po conajmniej czteroletniej praktyce jako czeladnik w zawodzie kowalskim, przysługuje prawo do zdania egzaminu na mistrza sztuki kowalskiej, jednakże, mimo złożenia egzaminów, dyplom mistrza można otrzymać dopiero po skończeniu 24 lat życia. Czeladnikowi przysługuje prawo prowadzenia własnego warsztatu, lecz nie ma prawa przyjmować uczni do nauki.

Czeladnicy, którzy ukończyli lat 19, mają prawo zdawać egzamin na kowala-podkuwacza koni. Czeladnik kowalski, który nie posiada świadectwa podkuwacza koni, nie może przystąpić do egzaminów na mistrza.

Czeladnicy po wyzwoleniu otrzymują wynagrodzenie według taryfy ogólnej dla pracowników wykwalifikowanych fizycznych. Specjalnych warunków przyjęcia uczni ustalonych niema i zależą one w zupełności od umowy rodziców z mistrzem. Przyjęty jest jednak zwyczaj, iż uczniowie którzy są na nauce bez wiktu i ubrania, otrzymują w pierwszym roku nauki 3 zł, w drugim 4 zł, w trzecim roku 6 zł, a w czwartym roku 8 zł tygodniowo. Ci zaś, którzy są u mistrza na wikcie, wynagrodzenia nie otrzymują.

Ponieważ nie wszyscy mistrzowie mają prawo do przyjmowania uczniów, więc we własnym interesie leży, poinformować się w Izbie Rzemieślniczej, która się znajduje przy ul. Stawowej nr. 6 w Katowicach.

Inżynier. Tytułować inżynierem, przywykliśmy prawie wszyscy, a wszczególności na Śląsku, każdego pracownika na polu technicznem. Przez taką tytułomanję poniżamy godność i powagę zawodu, a temu, do którego się zwracamy, a który nie jest inżynierem, wprost — ubliżamy, ponieważ obdarzając kogoś tytułem do którego nie ma prawa, — kpimy z niego. In-

żynier jest to pracownik techniczny z wyższem (akademickiem) wykształceniem.

Zawód inżynierski rozpada się na kilkanaście specjalności technicznych, a niektóre z nich, wskutek obszernego zakresu działania, rozpadają się znowóż na pokrewne, samodzielne gałęzie techniczne. Poniżej podajemy w alfabetycznym porządku specjalności inżynierskie z określeniem zakresu ich działania.

1. Inżynier-architekt; w zakres działania jego wchodzi — budowa wszelkich gmachów użyteczności publicznej o stylowem-artystycznem wykończeniu, jak kościoły, teatry, pałace, pomniki itp.

2. Inż. agronom; w zakres działalności wchodzą: urządzanie gospodarstw wiejskich, rybnych itp., oraz kierownictwo takowemi.

3. Inż. astronom; w zakres działalności wchodzi badanie przestworza i wszystkiego co się w niem znajduje.

4. Inż. budowlany, czyli budownictwa. Ta ostatnia gałęź rozpada się, na: A) budownictwo naziemne w zakres działania wchodzi, budowa wszelkich gmachów mieszkalnych, przemysłowych gospodarczych i urządzeń wewnętrznych; według rodzaju budowy wydzielić należy samodzielne specjalności: a) Inż. budowy młynów, b) inż. budowy tartaków, c) inż. bud. zakładów kąpielonych, d) inż. bud. budynków z żelazo-bet., e) inż. bud. kominów fabrycznych, f) inż. ogrzewaczy i wiel. in. B) Budownictwo podziemne. W zakres działania jego wchodzą wszelkie budowle pod powierzchnią ziemi (tunele) itp. i urządzenia (kanalizacja, wodociągi, sygnalizacja itp.).

5. Inż. cywilny (architekt). Inż. cywilny odróżnia się tem od inż. architekty, iż architekci oprócz studjów technicznych kończą akademję sztuk pięknych, (są to zatem inżynierowie, architekci, artyści, malarze), a inżynierowie cywilni są to architekci-budowniczowie. Do niż. cywilnych należy budownictwo miejskie i wiejskie i wszystkich wewnętrznych urządzeń budowli. Inż. cywilni, o ile nie zajmują sie wolną praktyką, zajmują przeważnie stanowiska budowniczych miejskich, inżynierów powiatowych itp.

6. Inż. chemji (chemik). Inżynierów chemji dzielimy na: inż. farbiarzy, którzy zajmuję się barwieniem płócien, perkali, sukna, jedwabiu i wogóle wszelkich materjałów używanych na odzież i bieliznę. Inż. chemicy-farbiarze dzielą się na kilka pokrewnych specjalności. Inż. chemji wojskowej, zajmują się wytwarzaniem wszelkich gazów i materjałów wybuchowych. Inż. chemji drogeryjnej zajmują się wytwarzaniem wszelkich przetworów używanych w kosmetyce, jak: perfumy, wody kolońskie, mydła toaletowe, farby do włosów. itp. Inż. chemji lekarskiej zajmują się wytwarzaniem wszelkich medykamentów leczniczych (aptekarskich). Oprócz powyżej wspomnianych specjalności spotykamy inż. chemji, jako specjalistów w zawodach przemysłowych, jak: gorzelnictwie, piwowarstwie, garbarstwie i wielu innych (oprócz spławów metalowych).

7. Inż. elektryk. Do inż. elektryków należy przedewszystkiem wytworzenie energji elektrycznej, przez budowę odpowiednich maszyn; przenoszenie energji elektrycznej na odległość dla celów oświetlenia, sygnalizacji, lub jako siłę pociągową. Oprócz powyżej wymienionych funkcji, do inż. elektryków należy budowa elektrowni, i wszelkich maszyn, motorów i przyrządów dla oświetlenia i sygnalizacji itp.

8. Inż. górnictwa (górnik). W zakres ich działalności wchodzą wyszukiwanie wszelkich kruszców i metali, jak: złota, srebra, platyny itp., kamieni szlachetnych, jak: brylantów, rubinów, szmaragdów itp., jak i wszelkich kamieni w budownictwie i przemyśle używanych, jak: marmur, granit, węgiel itd., itp. Do inż. górniczych oprócz wyszukiwania należy budowa kopalń, i kierownictwo eksploatacji.

9. Inż. komunikacji. Inżynierowie komunikacji dzielą się zasadniczo na trzy odrębne grupy, t. j.: na inż. komunikacji lądowej, inż. komun. wodnej i inż. komun. powietrznej. Inżynierowie komunikacji lądowej dzielą się jeszcze na dwie zasadnicze specjalności: t. j. na inż. komunikacji dróg torowych (koleje żelazne, podjazdowe itp.), i na inż. dróg bitych (szosy, gościńce). Trzeba jeszcze nadmienić, iż budowa mostów żelaznych i żelazo betonowych uważane są jako samodzielne specjalności inż. komunikacji. Do inż. komunikacji dróg torowych należą: budowa samego toru, który wymaga dla sporządzenia projektu linji kolejowej, wykonanie prac wstępnych, jak: przeprowadzenie studjów geologicznych terenów, po których ma przechodzić kolej, zdjęcie geodezyjne z natury tychże terenów, dla wykonania planów i profilów, które są konieczne dla sporządzenia projektu i kosztorysów budowy. Wyżej wymienione prace zaliczają się do prac przygotowawczych polowych i tworzą osobną grupę inż. komunikacji.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ogrzewanie mieszkań

Z wielkim smutkiem stwierdzić muszę, że u nas na Śląsku, przy budowie domów mieszkalnych, bardzo mało zwraca się uwagi na najważniejszą rzecz t. j. na ogrzewanie mieszkań. Stawia się piece gdzie popadło, aby w kącie, a wielkość pieca określają niektórzy panowie mistrzowie na „oko", lub w zależności od ilości okien.

Nieodpowiednia wielkość pieca w stosunku do straty ciepła przez mieszkanie stwarza temperaturę nienormalną, która wpływa ujemnie na zdrowie, umeblowanie, a także i na długotrwałość budynku. Niedokładnie obliczona wielkość pieca prowadzi do tego, że — po — pierwsze: piec za mały daje niską temperaturę, która stwarza wilgoć i powoduje choroby płuc, reumatyzm i różne niedomagania fizyczne. Wilgoć również ujemnie wpływa na umeblowanie, a także rozpowszechnia grzyb drzewny; po drugie piec za wielki wytwarza temperaturę nader wysoką, a tem samem osusza w mieszkaniu powietrze, które wprost zabójczo działa na zdrowie ludzkie. Wysoka temperatura w pokoju zmusza niejednokrotnie podczas mrozu do otwierania okna lub drzwi, co bardzo często jest powodem przeziębień, katarów i pokrewnych chorób. Również tak raptowna zmiana temperatury, przez otwieranie okien lub drzwi, niekorzystnie działa na umeblowanie i drewniane części budynku.

Wobec powyższego, będą dane poniżej praktyczne wskazówki, oraz ogólnie dostępne techniczne dane, które posłużą nie tylko panom zdunom, lecz i wszystkim tym, którzy przystępują do budowy domów. Wskazówki te posłużą jako poradnik przy wyborze jakości przyrządów ogrzewania t. j. pieców (murowane, kaflowe, Szrajbera, metalowe i t. p.), obliczeniach wielkości pieców, a także i wyborze miejsca najkorzystniejszego dla takowych.

Przystępując do obliczenia wielkości pieca dla danego mieszkania — przedewszystkiem należy zwrócić baczną uwagę na warunki w jakich się znajduje dane mieszkanie, t. j. a) czy w parterze, środkowem lub ostatniem piętrze; b) nad ziemią, piwnicą, przejazdem (bramą); c) zimne lub ciepłe mieszkanie; d) z czem graniczą ściany: z otwartą przestrzenią (dworem), bramą, klatką schodową, ciepłem lub zimnem mieszkaniem; e) na jaką stronę świata wychodzą zewnętrzne ściany (północ, południe); f) zbadać rodzaj pokrycia ostatniego piętra (belkowanie z polepą, sklepienie, beton i t. p.), a także z jakiego materjału pokryty jest dach (dachówka, metal, gont, papa i t. p.); g) z jakiego materjału są pobudowane ściany: z kamienia, betonu,

cegły, drzewa i t. p.); h) grubość ścian (w centymetrach); i) z jakiego materjału są podłogi (sklepienie, beton. asfalt, drzewo i t. p.) i nad czem leżą (ziemią, piwnicą i t. p.); k) z jakiego materjału są sufity (drewniane z polepą, sklepienia, beton), a oprócz tego jakie ubikacje się nad niem znajdują: zimne, ciepłe, strych, dach i t. p.); l) ilość okien i głównie jakie okna: pojedyńcze, podwójne, na którą stronę świata wychodzą (północ, południe); m) ilość drzwi i czy są zewnętrzne (wychodzą do ciepłego mieszkania). Drzwi balkonowe można przyjąć za okna.

Gdy już mamy określone wszystkie dane co do mieszkania, według podanych wyżej wskazówek. — należy określić powierzchnię każdej części mieszkania i obliczyć ją w metrach kwadratowych. przyczem powierzchnię okien, drzwi trzeba przy obrachunku odjąć od powierzchni ściany.

Ponieważ ściany zewnętrzne i wewnętrzne, murowane i drewniane, podłogi drewniane i betonowe, nad ziemią lub piwnicą, okna pojedyńcze i podwójne; drzwi zewnątrz i wewnątrz i t. d. — tracą niejednakową ilość ciepła, — przeto trzeba zgrupować części mieszkania według warunków i materjału i osobno przy obliczaniu powierzchni takowe podsumowywać.

Inż. W. L.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prasowanie sztywnej bielizny

Przedewszystkiem musimy przygotować krochmal, który używa się na surowo. Wziąć 50 gr ryżowego krochmalu, rozpuścić go w głębokiej porcelanowej salaterce, zalewając trzema szklankami zimnej wody — dodać łyżeczkę boraksu, rozpuszczonego w troszeczce wrzącej wody i ostudzonego. Boraks chroni bieliznę od wzdymania się i dodaje sztywności. Dodać można do krochmalu pół łyżki gliceryny na poprzednią proporcję, co dodaje glansu. Ta proporcja starczyć powinna na 6 gorsów, 6 kołnierzyków i 6 par mankietów. Każdą suchą sztukę zeprać dobrze w rozpuszczonym krochmalu, który powinien być gęstości dobrego mleka, to, co pozostanie na wierzchu, wcierać mocno czystym gałgankiem. Jeśli pomimo to krochmal widać na wierzchu — dowodzi to, że jest za gęsty, trzeba dodać jeszcze szklankę wody.

Ukrochmaloną na surowo bieliznę wycisnąć przez wyżymaczkę i zaraz prasować. U koszul męskich z wszytemi kołnierzykami i mankietami, naciera się gors, kołnierz i mankiety, samą koszulę skrapia i zwija lekko. Przy nacieraniu bielizny należy zważać, że tak, jak farbę, tak i krochmal, nie wszystkie materjały jednakowo przyjmują. Także pamiętać należy, że podczas lata krochmalona bielizna prędzej schnąc, jest sztywniejsza, kiedy podczas wilgotnego powietrza zimowego dłużej schnąc wiotczeje. Z tego wynika, że w zimie trzeba mocniej krochmalić bieliznę. Ważną rzeczą w udaniu się prasowania sztywnej bielizny jest dobrze utrafiony stopień gorącości żelaza. Za gorące żelazko pali bieliznę, za zimne wywołuje odymanie, czyli bąble. Temperatura żelazka jest odpowiednia, jeżeli kropla wody, puszczona na płytkę, syczy i zaraz wysycha. Jeżeli żelazko wydaje specjalną woń przegrzanego metalu, trzeba je wystudzić, zanim się zacznie prasować. Kto nie ma gazowego żelazka, musi zastąpić je stalowem z duszą, zaokrąglonem na końcu, a do glansowania użyć małego specjalnego żelazka z wąskim końcem. Po natarciu drobiazgów, rozłożyć je wzdłuż na czystem płótnie i zaraz prasować. Przody koszul czyli gorsy, naciera się rzadszym krochmalem, nie wyłączając pasków od szyi i od mankietów.

Kołnierzyki i mankiety prasuje się i dosusza z lewej strony, a glansuje z prawej. Połysk nadaje się kołnierzykom, wycierając je powtórnie wilgotnym gałgankiem, i przyciskając śpiczastym końcem ukośnie postawione żelazko, wodzić należy najpierw z prawej ku lewej, a potem na odwrót zgóry na dół. Im mocniej się przyciska, tem ładniejszy nadaje się połysk bieliźnie.

Kołnierzyki fasonuje się z lewej strony, postawiwszy żelazko na prawym końcu kołnierzyka, przytrzymać lewą ręką i powoli posuwać żelazko, a okrąglając kołnierzyk i zbliżając oba końce do siebie; wygięte różki wyciska się po prawej stronie. **Mankiety prasuje i fasonuje się tak**, jak kołnierzyki, a wyciska brzegi samym kantem żelazka, równając załamki kościanym nożykiem.

Stojące wykładane kołnierzyki męskie prasuje się tak, jak poprzednie — wykończając najprzód wierzch, czyli właściwy kołnierzyk, a następnie spód. U koszul dziennych męskich trzeba naprzód wyprasować plecy, rozciągnąwszy koszulę na stole i całą ułożyć w fałdki, które przy składaniu chowa się pod gors — następnie wyprasować paski przy szyi i przy rękawach. Kiedy gładka część koszuli skończona, podłożyć podwójnie złożony kawałek flaneli pod gors, zwilżyć go mokrą gąbką i zacząć prasować od środka. Wyprasowawszy środek, posuwa się żelazko na boki i nadaje połysk, przyciskając żelazko. Jeżeli gors jest plisowany, nie sztywni go się, ale naciera lekkim krochmalem i prasuje, nadając mu połysk. Po wyprasowaniu układanego gorsu, podnosi się zakładki specjalnym kościanym nożykiem.

Kącik rolniczy

Ceny.

Wszystkie podane ceny rozumieją się w złotych (cyfry po przecinkach oznaczają grosze) loco wagon za 100 kg w dniu 7 kwietnia 1932 r.

Zboża. Warszawa: żyto 26,50—27,00; pszenica jednolita 29,00—29,50; zbierana 28,50—29,00; owies jednolity 26,00 do 27,00; zbierany 24,50—25,50; jęczmień przemiałowy 24,00 do 24,50, browarny 24,50—25,50. Poznań: żyto 25,75—26,00; pszenica 26,50—26,75; jęczmień przemiałowy 21,00—23,00, browarny 24,25—25,25; owies nadający się do siewu 22,50—23,00, owies zwykły 20,75—21,25.

Inne ziemiopłody. Warszawa: groch polny jadalny 29,00—32,00; groch Wiktorja 28,00—34,00; rzepak zimowy 37,00 do 39,00; koniczyna czerwona bez kanianki 240,00—280,00; biała bez kanianki 400,00—550,00; seradela podwójnie czyszczona 35,00—37,00; łubin niebieski 15,00—16,00; żółty 20,50—22,50; peluszka 28,00—30,00; wyka 27,00—29,00. Poznań: rzepak 32,00 do 33,00; gorczyca 30,00—35,00; wyka 22,50—24,50; peluszka 26,00—28,00; groch Wiktorja 23,00—26,00; groch Folgera 32,00 do 36,00; łubin niebieski 11,50—12,50, żółty 16,00—17,00; seradela 32,00—34,00.

Bydło i trzoda za 100 kg żywej wagi. Warszawa: woły młode mięsiste 60,00—65,00; krowy mięsiste 65,00—70,00; cielęta mięsiste 65,00—70,00; świnie słoninowe od 150 kg 110,00—120,00; mięsne o wadze od 110 kg 100,00—110,00.

Matko chrześcijańska, czy spełniłaś swój obowiązek w czasie wielkanocnym, czy dopilnowałaś, aby w twojej rodzinie wszyscy przystąpili do Komunji św.?